

kl. I lic.
Czesław Jaroszek
Oddr. hum.

Państwo. Liceum i Gimnazjum
im. M. Kopernika
w Toruniu

Toruń, dnia 15. VI. 1946 r.

130

Jako uczyłem się w czasie okupacji.

W czerwcu 1938 r. ukończyłem 2 klasę w prywatnej szkole powszechnej „Marowieckiej” przy ul. Klonowicza 16. Szkoła ta połączona była z gimnazjum i liceum. Na rok przed wybuchem wojny przenieśliśmy się z rodzicami z Warszawy do Białegostoku, gdzie ukończyłem 3 klasę powszechną. Na wakacje pojechałem do rodziny w województwie kieleckim. Tam zastała mnie wojna. Od tej chwili straciłem kontakt z rodzicami, którzy tymczasem uratowani znikającą częścią naszego mienia powrócili zimą 1939 r. do Warszawy. Bezpośrednio stamtąd powrócili do wujka, gdzie spędzałem swe nieco przytulne wakacje. Od czasu ukończenia 3 kl. powszechnej nie się nie uczyłem, ponieważ nie miałem książek, potrzebnych do przerabiania materiału kl. 4-ej. Rodzice przyjeżdżając na wieś, przynieśli mi podręczniki, z których mogłem się uczyć. Toteż zabrałem się ze zdwojoną siłą do pracy. Uczę się całą zimę i wiosnę zdołałem przerobić materiał klasy 4-ej. W sierpniu 1940 r. powróciłem do swego rodzinnego miasta, gdzie w tymże jeszcze miesiącu zdałem egzamin do kl. 5 w mojej przedwojennej warszawskiej szkole powszechnej „Marowieckiej”, która ^{wobec} zajęcia budynku szkolnego przeswojczyła niemieckie przeniosła się na pobliską ulicę u wylotu placu Unii Lubelskiej - Bagatelę 14. Po zdaniu egzaminu uszczesliwiłem przez cały rok szkolny (1940/41) do kl. 5-ej. i w lecie 1941 r. otrzymałem promocję do kl. 6. Znowu wyjechałem na wakacje do kieleckie, a po powrocie przerabiałem w tejże samej szkole kl. 6-a. Co do samej nauki, to jeszcze w porządkach kl. 5-ej zabroniono uczyć się historii

a potem geografii. Była to szkoła o wysokim poziomie nauczania. Wykładali tam profesorowie gimnazjum nawet, ale za to opłata miesięczna była bardzo wysoka. Uszczelniona tam przeważnie inteligencja. Gdy skończyłem kl.^{III} 6-~~o~~, wyjechałem na wakacje i po przyjeździe dalej kontynuowałem naukę. Jednakże nie udało nam się skończyć 7-~~mej~~ klasy, bowiem ~~w~~ początku roku szkolnego 1942/3 władze niemieckie szkołę zamknęły, polecając o dłuższe nie mówić nieoficjalnie. Moim powodem tego było wzięcie, którą przeprowadzał niemiecki urzędnik szkolny wraz z polskim inspektorem, moim też po prostu brak pomieszczenia dla niemców, którym dom ten zajęli.

Prócz szkół powszechnych czynne były w Warszawie gimnazja zawodowe; jak np.: ogrodnicze, elektrotechniczne itp. Profesorowie uczyli tam nieoficjalnie zakazanych przedmiotów, jak: historii i geografii. Po zamknięciu naszej szkoły, profesorowie zorganizowali na większą skalę tajne komplety, które już i przedtem na pół roku istniały; już jednak nie uczęszczałem na nie. Uszono tam historii i geografii jak też i innych. Niektórzy profesorowie, jak np. p. Biernicki - gimnastyk, musieli się chwycić innej pracy, bo na kompletach nie byli zajęci, a nie mieli karty pracy. Toteż dostał on się do apteki, p. Jastrzębski - nauczyciel śpiewu do organisty itd., kierownik zaś kompletów p. Głównie, który wykładał język polski, wszedł w kontakt z ojcem jednego z naszych kolegów, m. in. Wilkotajewskiego, który miał warsztat samochodowy i on wystarał mu się o fikcyjną kartę pracy.

Tak ubezpieczony się profesorowie rozpoczęli normalną naukę na kompletach, która była piętna. (ok. 200 zł)

Organizacja kompletów przedstawiała się następująco: Ponieważ klasa liczyła 35-~~ciu~~ chłopców, bowiem była to szkoła męska, a było 5 lokali do nauki, więc podzielano nas po 7-~~miu~~ na komplet. Profesorowie organizując komplety przebrnęli przez wiele kłopotów. Przede wszystkim chodziło o lokale. Ostatecznie porozumiano się z rodzicami, z których niektórzy zaoferowali swoje lokale do nauki. Wobec tych trudności lokalowych wyłoniły się trudności innej natury. Lokale kompletowe rozrzucone były po całym mieście, profesor więc chcąc (nawet br) zdążyć na lekcje, musiał bardzo się spieszyć i często lekcje te z powodu niemożności dojazdu były niepreparowane. Komplety rozłożone były następująco: 1. na Pradze (Targowa) 2 i 3. W śródmieściu (Marszałkowska) 4. Koło Stacji filtrów 5. Na Mokotowie (ul. św. Andrzeja Boboli). Jak już zaznaczyłem, kierownikiem kompletów był p. Hürrle, który wykładał język polski. Profesor Gostyński nauczał historii. Profesor Ostrowski uczył nas zoologii i geografii. Profesorka Miodusiewicz uczyła matematyki. Profesor Garkow uczył rysunków. Komplety były podzielone na te, które miały za język nowoczesny angielski i niemiecki. Za uczyłem się języka angielskiego. Wykładała go profesorka (p. K.) Katińska. Ksiądz Kulasa uczył nas religii. Postugiwaliśmy się w nauce następującymi podręcznikami: w kl. 1-~~ej~~ gimnazjalnej. 1. Polski: "Mówią wieki" a. i. Balickiego i Majkowskiego. 2. gramatyka Gaertnera.

Historia Jana Dąbrowskiego bądź też Tadeusza Bornholtra lub Mossesenskiej i Morouskiej. Wprawdzie usiłowano powymieniać na kompletach podręczniki took, żeby na jednym komplecie były jednakowe książki, ale nie doszło to do skutku. Matematyka - Banach i Stwiek. Geografia - Jaczyński wraz z atlasem Romera. Zoologia - Jaczewscy Angielski: Klara Yastroch, "The first year of English" na 1-ą gimnazjalną, ~~kt.~~ Zaczęły wykładać profesor Woźni, który wykładał podług podręcznika Auerbacha i Dąbrowskiego pt. "Disce latine". Klasę 1-ą gimnazjalną ukończyłem na komplecie ^{odbywającym się} ~~z~~ kolegi Motodkiewicza, zam. przy ul. Marszałkowskiej 64, w trudnych warunkach, bowiem w Warszawie salona strasna drożyna, a po za tym nie spałem w nocy prawie nigdy owego lata 1943 r., bowiem ciągle były naloty alianckie, a ponieważ mieszkaliśmy bardzo blisko stanowisk niemieckiej artylerii na polach mokotowskich i koszar olujskich Gestapo, ponoć byliśmy ciągle zagrożeni. Przez cały czas wojny prawie mieszkałem przy na Alei Kiepskiej Głosińców Rakowieckiej na Mokotowie, naprzeciw stymnego więzienia mokotowskiego. Pamiętnym dla mnie dniem zostanie blokada niemiecka (długo otoczyli ulicę i nieważno było nigdzie wychodzić) 17. I. 1943 r., w czasie której zabrali gestapowcy mego oca do stymnego "Pawiaka", i dzień majowy bombardowania, kiedy to w koszarach zrzucił samolot bombę, od której wybuchły materiały palne, znajdujące się wewnątrz nich. Wyleciały przy tej eksplozji wszystkie szyby w okienkach. Po za tym

drugim postrochem były tapanki, które Niemcy uważa-
 li, by wytłapać członków tajnych organizacji, lub wywieźć
 do Niemiec na roboty. Landarmia niemiecka wywoziła
 ludzi z tramwajów i wywoziła na punkt aborny na
 Prace. Taki tak zagnione stosunki wywarły wpływ
 na całokształt nauki. Profesorowie naszkutek tapanek lub
 egzekucji spóźniali się na lekcje, lub nie przychodzili wcale.
 Bardzo groźną buncą są, wywołali swego czasu ze
 strony niemieckich władz zamordować generała SS Kutschera,
 który udał się w zupełności. Za to należono na Warszawę
 b. wysoką kontrybucję. Kutscher podpisywał ogłoszenia waga-
 dowe o masowych egzekucjach Polaków. Poza tym faktem
 codziennie rozgrywały się ~~bitki~~ ^{walki} między SS-owcami a
 polskimi organizacjami tajnymi, które cępiły ty-
 lko partyjników, dając spokój żołnierzom frontowym.
 Sam należałem do Kwadrantu Harcerstwa Polskiego, które
 tajnie działało na terenie Warszawy. (Szare szeregowe
 „Kawisa”). Przenosiło się broń, gazetki, czyli tzw. „bibułę”,
 co groziło w każdej chwili śmiercią, a w najlepszym
 razie obozem koncentracyjnym. Polska młodzież patrioty-
 czna una nawet wobec zakazów, lekkojących się o nią,
 rodziców spełniała godnie swój zasłużony obowiązek.
 Nie było dnia, żeby gdzieś nie było strzelaniny; żeby
 nie zabiło paru Niemców, wglębnie konfidentów SS-
 Polaków. Często i często otrzymywali oni wyroki śmierci
 organizacji. Kainie podczas mojej nauki odbyła się
 egzekucja przy ul. Miodoliniejskiego, gdzie krew zamordo-
 wanych - płynęła rzymskokami. Pełnego roku, gdy

wracatem koło ul. Puławskiej do domu z kompletów, usłyszałem wielki huk. Jak się potem okazało, nawi wysiadli w powietrze auto wraz z iandarmami, tzw. pospolicie „budę”. Pociągnęło to z sobą wielkie represje.

Jeżeli należałoby wspomnieć o odbiciu 25 jeńców, jadących ze stajni Alci Sucka (katania Gestapo) na przystanku. Akcja ta dosyć szeroko zakrojona odbywała się na ul. Bielaińskiej, róg Długiej. Wówczas to zmarł z rany instruktor nasz - pseud. „Rudy”. Smutny był widok Warszawy w snary okien zimowy, kiedy „budę” wraz z iandarmami, którzy trzymali w rękach pistolety mordercze gotowe do strzału, objeżdżały ulice, spowodowując doł porządek. Również patroli często legitymowali „podejrzanych” osobników. Często zamiast legitymacji wyciągali „osobnik” broń i rąbali iandarma, starając się z pozostałymi trwać nierówną walkę. Broni było ich legitymacją. Te organizacje i ~~secesy~~ ^{wyprzedki}, które działały się koło nas, bardzo odrywały nas od nauki, mimo to robili inny postępy i z wyjątkiem J. Polskiego kurs 1-ej klasy gimnazjalnej przerobiliśmy. Wskutek wybiórczo ludzi z tramwajów i wywołania ich na roboty do Niemiec profesorowie bali się jeździć tramwajami, dlatego też piechotą przebywali nieraz do kilkunastu kilometrów okiemie. W drugiej klasie gimnazjalnej komplet nasz został przeniesiony na ul. Boboli na Mokotowie. Karas na początku roku wydarzył się tam ciekawy incydent. B Podczas gdy myśmy się uczyli, przed dom zajechała „budę”, z której wysiedli iandarmami

wraz z konfidentem. Zaczęli poszukiwać broni, która
 miała być ukryta w tym domu. Idąc piętra-
 mi natrafili i na nasz lokal. Wchodząc z granatami
 i bronią gotową do strzału Niemiec wyprzedził
 zjadliwie: „Schule” (szkoła), noż co jednak p. Hürne
 odparł, iż ucieka nam korepetycji i na zastraszenie poka-
 zał swoją fikcyjną kartę pracy. Po tej inwazji
 uspokojeni Niemcy zrobili rewizję i gdy to nie im-
 nie przyniosła, poszli dalej. Na klasę drugą używali-
 śmy podręczników szkolnych, tych samych, co i pre-
 dtem, autorów. Kurs języka angielskiego nie został
 przerobiony w kl. 1-iej, toteż dohonieżyliśmy go w 2-iej
 klasie. Pełne lekcje z powodu trudności dojazdu odby-
 wały się u kol. Jasińskiego (6-go sierpnia 32) i
 u kol. Eymonta (ul. Andrzeja Baboli 6). Jeżeli chodzi
 o źródła kupna książek, to były one różnorodne. Jedną
 z ~~głównych~~ głównym źródłem kupna podręczników szkolnych
 była ul. Świętokrzyska, róg Szkolnej, gdzie granadzili
 się sprzedawcy podręczników z warietami. Tu odbywa-
 ły się wszelkie transakcje handlowe książek. (Cena
 książki od 80 zł - 250 zł na 2-~~tych~~ ^{tych} firmazjahu). Porówny-
 mowier było dostać podręczniki w antykwariacie, na
 Starym Mieście, i w niektórych księgarniach (Puławska
 7). Wyższe klasy - 3 i 4 kl. gimn. kompletów - sprzedawa-
 ły kolegom z młodszych ~~kl~~ klas. Urmiowie przez po-
 chodzili z inteligencji, - ~~z~~ ^z Polską rakietą w kajolany
 okupacji przejmowali się ~~z~~ - byli nastawieni bardzo
 patriotycznie. Robili duże postępy. Byli to przeważnie

zdolni chłopcy. Profesorowie uścwie spełniali swe obowiązki, jedynie zmaterializowany p. Hübnle nie nauczył nas - nec mundi - ninozo. Ponieważ skończyła mi się napoczętku 2-giej klasy gimnazjalnej legitymacja szkolna, któraś ~~mi~~ ^{mi} zdążyli wydać napoczętku 7-miej klasy, musiałem również zaciępić się, by mieć jakiś dowód. Joteś z kolegą zapisaliśmy się do 7 kl. powszechnej przy ul. Dolnej na Mokotowie. Wydali nam tam legitymacje. Na lekcje do tej szkoły powszechnej nie uczęszczałem, ale musiałem zdawać tam wraz z kolegą ~~z~~ egzamin z higieny, przyrody niewyżywionej, historii kościoła itp. ~~Imponował~~ ^{Imponował} ~~sie~~ ^{sie} 1943 r. W zimie zachorowała obficie moja matka i została przewieziona do szpitala. ~~z~~ Ponieważ ojciec musiał się zająć chorą, zostałem bez opieki i wyjechałem z Warszawy, w kielekie do wujka. Tam w długie zimowe wieczory nudziłem się i odpoczywałem po tyłu tarapatkach. Matce tymczasem ucszyniło się lepiej, a była ^{medtem} ~~już~~ prawie umierająca. Wówczas przyjechał do mnie ojciec przywożąc mi podręczniki. Przy jego pomocy zrobiłem w ciągu ~~wąjny~~ ^{ważny} ~~z~~ ^{ważny} całą 2-gą klasę od początku i po przyjeździe ze mi do Warszawy zdałem egzamin do kl. 3-iej gimnazjalnej ~~z~~ ^z kolegi ~~Hübnera~~ przy ul. Wielkiej 15. Po zdaniu egzaminu ~~w~~ w pierwszych dniach lipca 1944 r. wyjechałem na wakacje i od tego czasu ~~nie~~ ^{nie} ~~wi~~ ^{wi} do dziś nie widziałem Warszawy, mes którą przesła kursa postawia, które było wykwitem działalności organizacji.

Gdy wybuchło powstanie, matka znajdowała się w Warszawie, toteż przesłała całą jej jego gehermę. Po pobycie w Pruszkowie po wielu trudach dotarła do nas. Teras gdy byłem już spokojny o matkę, zacząłem myśleć o nauce. Wówczas narodziły mi się poważne kłopoty z podręcznikami szkolnymi do klasy 3-ej gimnazjalnej, bowiem była to głucho i zapadła wioska. Jednakże miejscowy ksiądz przyszedł mi z pomocą, ponieważ ~~podobno za okupacji s istniały komplety~~. Była to jesień 1944 r., kiedy to front od nas przebiegał w odległości 10-~~iu~~ kilometrów. Toteż zdobywamy książki, niewiele mogłem z nich się uczyć, gdyż ciężkie naloty i ostrzały artylerii nie dawały nam spokoju. Wiosna, a raczej majątek, była położony o 25 km. ~~od~~ od Ostrowca Świętokrzyskiego, i 30 km. od Sandomierza. Kto nas ust na boznicy kolejowej ~~to~~ stacji "Jarice" ust usadłowita się potężne niemieckie działo dalekostrelne, 32-centymetrowe, i bombardowało Sandomierz. W odwet za to pomylatywały rzyjskie bombowce i rucaly bomby na tor kolejowy, rucalyce awego działa, które jednak po wystrale wjeżdżało do ~~to~~ lasu, gdzie zamaskowane stato. Te wybryki skupiały na naszej skone. Byłoby jeszcze względnie dobre, gdyby dawano nam spokój chociaż w nocy, kiedy to zamiast bombowców huczących nad naszymi głowami przyjeżdżały kw. terkace, ryli młynki, - samoloty dwupłatowe rzyjskie, które ~~or~~ wybijając zupełnie motor, oświetlały nagle teren za pomocą śwec i rucaly

małe bomby, które jednakże wystarczą na zagładę.
 Ruch ~~po~~ Tak silnie rozwinięty ruch partyzancki przy-
 cichł. Drugie niebezpieczeństwo groziło nam z tego powodu,
 iż w domu naszym była kwatery płatnika niemie-
 ckiego - intendent, ~~go~~ do którego przyjeżdżały wory z
 prowiantem dla całego pułku. Tu następował rozładunek
 Na placu było zawsze kilkudziesiąt wozów, co gdyby
 spostrzeżeni samolot, ~~z~~ ^{możliwe} ~~bombardowały.~~ ^{nie było} ~~Mielimy~~ stale
 świeże wiadomości, gdyż posiadaliśmy radio kryształ-
 kowe ze zrutów, jakie się tam odbywały. W pobliżu frontu
 stoczki były bardzo obstrzone (waho było tylko do
 4-popołudniu chochić, ~~przy czym~~ ~~ze~~ ~~usi~~ ~~do~~ ~~usi~~ ~~chcąc~~
 się dostać, trzeba było mieć przepustkę wydaną przez
 miejscową komendanturę. ~~I~~ Przy pomocy ojca zrobiłem
 od października 1944 r. do marca 1945 r. 3 klasy gi-
 mnazjalną. 17 stycznia 1945 r. zostaliśmy uwolnieni
~~z~~ ~~z~~ pod okupacji niemieckiej przez wojska radzieckie i
 za dwa miesiące zostało już otwarte (miejscowe)
 gimnazjum w Ostrowcu Świętokrzyskim, gdzie zdałem
 egzamin do kl. 4ej. Uręszalem 2 miesiące do szkoły,
 a potem wyjechałem do Torunia, by zdać tu w lipcu
 maturę maturalną. Na komplety uręszalem tylko rok,
 tj. od października 1942 r. do grudnia 1943 r., lecz
 jestem miernie wziętym profesorem za
 położone starania w zorganizowaniu tajnych komple-
 tów, jak też usnaję ich niespożyte zernięcia w
 obiedumie z samego już nauczania wśród tylu
 niebezpieczeństw.

~~Krzysztof~~